

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Udowodniona prowokacja policji i wywiadu niemieckiego pod Opaleniem.

Ag. Press. udało się zebrać szereg rewelacyjnych informacji, które niezbicie potwierdzają poprzednie informacje o świadomej prowokacji niemieckiej policji granicznej przy zorganizowaniu incydentu pod Opaleniem w dniu 24 maja. W świetle tych informacji, otrzymanych z miarodajnego źródła, przebieg omawianego wypadku był następujący:

Polscy komisarze policji granicznej przeszli niemiecką granicę nie sami, lecz w towarzystwie kierownika niemieckiego komisariatu granicznego, Stulicha, który przywitał się z nimi, udzielił im pozwolenia przekroczenia granicy, wprowadził do budki paszportowej na terenie niemieckim i tam z nimi pertraktował. Stulich, jak się okazuje, o każdym kroku i rozmowie z przedstawicielami straży granicznej komunikował swojej władzy przełożonej. Szefem Stulicha jest znany już głośno komisarz Hartmann, który stoi na czele t. zw. „Abwehrabteilung“, której podlegają „Abwehrstellen“. Jest to organizacja wywiadowcza na zewnątrz.

Jak wiadomo, traktat wersalski nie zezwala Niemcom na prowadzenie służby wywiadowczej, to też akcja Hartmanna prowadzona jest pod pozorem akcji obronnej chociaż w rzeczywistości jest to najbardziej typowa działalność wywiadu zaczepnego. Hartman znany jest również z działalności wywiadowczej przeciw Polsce na Śląsku... Temu to Hartmanowi Stulich referował najdokładniej o wszystkim, co mówił z polską strażą graniczną i uzyskał aprobatę zorganizowania zwabienia komisarzy polskich na stronę niemiecką.

Godna uwagi jest nieznaną dotychczas okoliczność, iż Stulich na pięć dni przed zajściem pod Opaleniem, a więc w dniu 19 maja, spotkał się w innym punkcie granicy z komisarzami polskimi i ofiarował im swoje usługi na terytorjum niemieckim. Niemcy nie wyjaśnili, skąd wzięty został materiał, znaleziony w budce granicznej niemieckiej, chociaż materiał ten obciąża poważnie obu wymienionych przedstawicieli wywiadu niemieckiego.

Niemcy nie zaprzeczali, że aktywną rolę w organizowaniu zwabienia komisarzy polskiej straży granicznej na stronę niemiecką odegrał pewien konfident niemiecki, podany straży polskiej. Był to, jak się później okazało, prowokator Fude, obywatel niemiecki, aresztowany przez polskie władze bezpieczeństwa za udowodnioną mu winę. Fude posiada majątek w Polsce.

W świetle posiadanych dokumentów i całego przebiegu sprowokowanego przez wywiad niemiecki zajścia, na leży stwierdzić, że teza niemiecka, szerzona początkowo z wielkim hałasem iż komisarze polscy są szpiegami, nie wytrzymuje krytyki istotnej. Zachodzi bowiem wielka różnica między obcym szpiegiem, aresztowanym na terytorjum własnym, z którym trzeba walczyć, a ukartowaną aferą, do której przygotowania za pośrednictwem niemieckich konfidentów na naszym terenie trwały pół roku.

Jeszcze na jedną okoliczność należy zwrócić uwagę. Niemcy utrzymywali, że liczne ślady kul w ścianach niemieckiej budki paszportowej pochodzą od strzałów danych przez polską straż

graniczną. Ekspertyza rusznikarzy we wspólnym orzeczeniu eksperta polskiego i niemieckiego, stwierdza, że próbnie strzelanie do tej budki, podjęte z odległości takiej na terytorjum polskim, z jakiej miały paść w krytycznym dniu strzały, wykazuje, iż zarówno kształt i głębokość śladów absolutnie zaprzeczają tezie, jakoby strzały te pochodziły z broni używanej od dłuższego czasu przez polską straż graniczną. Tą bronią są 9 mm. czeskie pistolety. Na dwadzieścia blisko śladów kul w ścianach budki, przy próbnym strzelaniu z kul polskich, które trafiły w budkę. Wszystkie inne kule przy próbnym strzelaniu budkę ominęły. Dowodzi to, że ślady w budce absolutnie pochodzą nie mogą od kul polskich, zwłaszcza, że strzelanie próbne odbywało się przy warunkach sprzyjających i w dobrym świetle, podczas gdy zajście w dniu 24 maja zdarzyło się wieczorem.

Strona niemiecka powołuje się na okoliczność, że strzały ze strony pol-

skiej padły z takiego miejsca, skąd widzialo dokładnie strzelających. Zostało stwierdzone, że miejsce wskazane przez stronę niemiecką, oddzielone jest od budki szeregiem przeszkód, o które kule polskie musiałyby się odbić po drodze. Tymczasem niema żadnego śladu, aby tak było istotnie. Dowodzi to, że ślady kul w budce są bardzo tajemniczego pochodzenia. Nic dziwnego, że postulat polski ukarania winowajców zafalszowania śladów nie mógł być zaakceptowany przez stronę niemiecką.

Co się tyczy aresztowanego komisara polskiej straży granicznej Biedrzyńskiego to jest godnym uwagi, że już po zatrzymaniu go po stronie niemieckiej, opatrywał on rany swemu rannemu koledze niemieckiemu. Kol. Biedrzyński ma być sądzony przez sąd Rzeszy w Lipsku.

Sąd Rzeszy w Lipsku, który sądzi sprawy o zdradę stanu i szpiegostwo, jest pierwszą i ostatnią instancją sądową. Sprawę kom. Biedrzyńskiego bada

delegat tego sądu w charakterze sędziego śledczego.

Z całokształtu materiałów, jakimi w sprawie zajścia granicznego pod Opaleniem rozporządzają władze polskie, wynika niezbicie, że mamy tu do czynienia z systematycznie ukartowaną prowokacją, zorganizowaną, przygotowaną, pomyślaną i wykonaną przez wywiad niemiecki w ścisłym współdziałaniu z niemiecką strażą graniczną.

W świetle tego stanu rzeczy dziwić się należy, iż niektóre czynniki niemieckie usiłują tę na zimno przygotowaną i wykonaną prowokację wobec polskiej straży granicznej, przedstawić niefortunnie jako konieczną obronę przed „szpiegami polskimi“. Metoda prowokacji, stosowana przez policję niemiecką, w ścisłym współdziałaniu z organizacjami wywiadowczymi, została w wypadku pod Opaleniem napiętnowana i niewątpliwie wywoła zagranicą taką ocenę sposobów „strzeżenia granicy“, na jaką zasłużyła.

Minister Grandi w Warszawie.

Warszawa, 11. 6.

W rozmowach, które były prowadzone podczas pobytu włoskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie, pp. ministrowie Zaleski i Grandi mieli sposobność wspólnie rozpatrzyć ogólną sytuację polityczną i zbadać ważniejsze sprawy, które interesują oba kraje. Przegląd tych zagadnień i sprawozdań, dokonanych przez obydwóch mężów stanu w duchu przyjaznego porozumienia doprowadził do stwierdzenia, że między Polską a Włochami niema żadnej rozbieżności inte-

resów. Owszem stwierdzili oni, że stosunki gospodarcze między obu krajami mają dane na coraz większy rozwój i przedstawiają szerokie pole dla przyszłych możliwości. Wreszcie powołując się na wspólność kulturalną i na tradycyjną przyjaźń między obu narodami, obaj ministrowie mogli stwierdzić tożsamość zapatrywań na główne zagadnienia polityki obecnej i wyrazili życzenie, by bliskie cordiale i bezinteresowna współpraca obu rządów mogła się skutecznie przyczynić do wzmożenia pokoju dla dobra Europy.

z powodu synekur w rozmaitych przedsiębiorstwach, w których Bank Gospodarstwa Krajowego ma swoje udziały.

Za poprzedniego (przed majem!) prezesa zarząd centralny Banku rozporządzał dwoma samochodami, co było zupełnie wystarczające. Ale nie dla p. Góreckiego. Nowy pan prezes zakupił dalsze dwa samochody, w tem dla swego użytku nowego „Lincolna“ za przeszło 7.000 dolarów.

Bo pan prezes dużo podróżuje i to nie tylko w sprawach bankowych. Skutkiem tego obecność jego w urzędzie jest dość polownicza. Pomimo to p. Górecki przyznał sobie i pobrał 12.000 zł za... nadliczbowe godziny urzędowania!

Tego to chyba nawet na epokę „sancji moralnej“ trochę za dużo! Jeżeli szef urzędu, po królewsku uposażony, dość rzadko i krótko w biurze przebywający, liczy sobie jakieś „nadliczbowe godziny“ i każe sobie za nie płacić więcej niż otrzymuje rocznie, wysoki urzędnik ministerjalny. Dochody pana Góreckiego wynoszą około 200.000 zł rocznie. A zatem pan prezes Górecki jest po prezydencie Rzeczypospolitej najwyższym uposażonym urzędnikiem państwa. Uposażenie jego jest blisko 10 razy większe, niż uposażenie ministra.

Jednak nie koniec na tem. Radosna twórczość sięgnęła w głąb całej administracji Banku Gospodarstwa Krajowego. Kiedy za czasów przedmajowych koszt administracyjny tej instytucji wynosił około 5 milionów zł rocznie, to obecnie doszły do — 16 milionów złotych.

Pan Górecki jest drogim prezesem. Drogim jest i dla mniejszości rządzącej, którą zasila hojnie z funduszy publicznych. Drogim jest także dla rządzonej większości, bo ją drogo kosztuje.

Za drogo!

Tragedja rodzinna.

Białystok, 11. 6.

Wczoraj rano we wsi Gapno powiat augustyński Jan Kaliński wystrzelał z karabinu zamordował swych teściów Franciszka i Helenę Gruszkowskich poczem sam odebrał sobie życie. Kaliński odbywał ćwiczenia wojskowe w 41 pułku w Suwałkach i krytycznego dn. zdezerterował z pułku, by przeprowadzić swój plan. Tłum zabójstwa były niesnaski rodzinne.

Popierajcie przemysł krajowy!

Drogi prezes Górecki.

200 000 zł. rocznie.

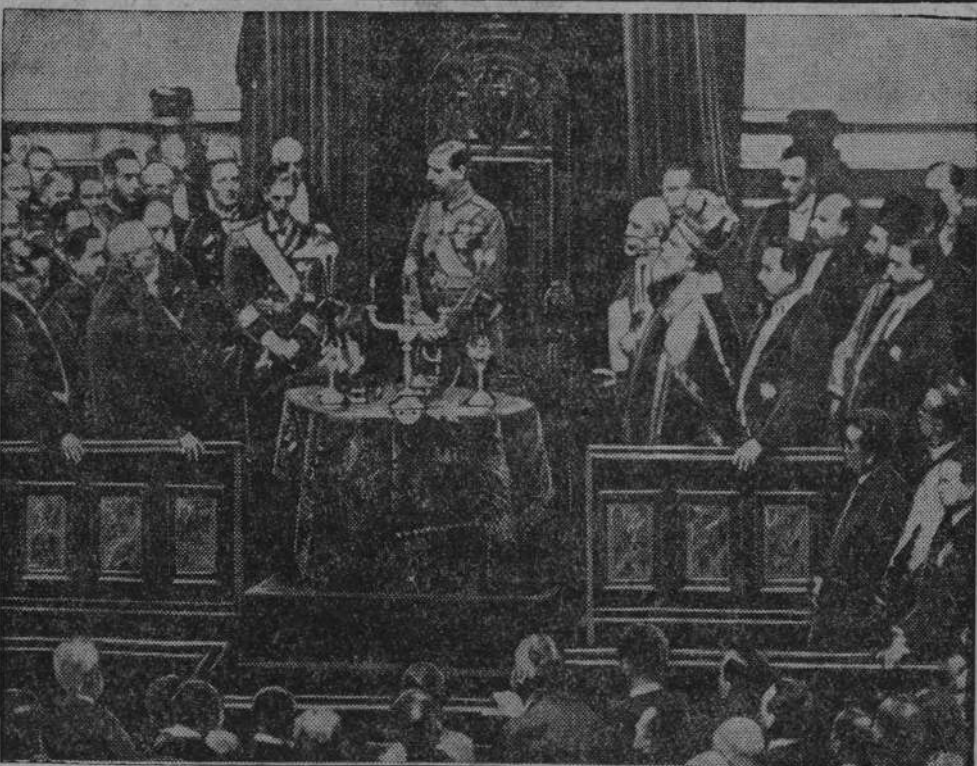
— „Rozkazem marszałka Piłsudskiego i rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej zostałem mianowany prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego“.

Temi słowy, wygłoszonymi podczas powitalnej audjencji do urzędników, rozpoczął p. Górecki w r. 1927 swą „radosną twórczość“ w największej instytucji kredytu publicznego.

„Reforma“ administracji rozpoczęła się od samego pana prezesa.

Poprzedni prezes śp. Steczkowski pobierał uposażenie 2.500 zł miesięcznie i około 20.000 zł różnych tantjem, co czyniło razem około 50.000 zł rocznie.

Pan prezes Górecki pobiera 5.600 zł miesięcznie i ponad 50.000 złotych tantjem z różnych tytułów, głównie



Proklamacja króla w rumuńskim Zgromadzeniu Narodowym.

Przed tronek król Karol, obok po lewej brat jego, regent Mikołaj (w mundurze marynarki), po prawej patriarchy Miron Christea, który należał również do rady regencyjnej.

Teszczynna to nie Ch. Dem.

Kraków, 12. 6. Tel. wł.
Wycofanie się grupy p. Teski z akcji ogólnej Chrz. Dem. nie zrobiło tu najmniejszego wrażenia. Grupa p. Teski nie posiada ani sił ani mandatów co udowodniły wybory gnieźnieńskie. Na terenie ziem zachodnich nie mówi się wogóle o Chrz. Dem., stąd też pociągnięcia taktyczne „Dziennika Bydgoskiego” uważać należy za grę wojenną pod batutą sanacji, której „Dziennik Bydgoski” sprzyja od kilku lat.

Zwołanie Sejmu i Senatu.

Warszawa, 12. 6. Tel. wł.
Jak nas zapewnijają, zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Senatu ma się ukazać w dn. 20 czerwca.
Sejm zbiera się ponownie „z samego prawa” w dn. 23 czerwca.

Zwołanie komisji śledczej.

Warszawa 12. 6. Tel. wł.
Zwołane zostało posiedzenie nadzwyczajnej komisji śledczej Sejmu dla zbadania sprawy budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chelmie na poniedziałek dn. 16 czerwca.

Posiedzenia komisji nadzwyczajnej, jak wiadomo, mogą się odbywać nawet podczas zawieszenia sesji.

Na porządku dziennym obrad komisji znajduje się sprawozdanie p. Napielińskiego, który jest referentem tej sprawy.

Kadet pod pociągiem.

Bydgoszcz, 12. 6. Tel. wł.
Kadet Michalski, uczeń szkoły kadeckiej w Rawiczu, który dwukrotnie już powtarzał klasę trzecią miał być w tych dniach wydalony ze szkoły za złe postępy w nauce. Michalski wziął sobie to tak do serca, że postanowił popełnić samobójstwo.

Dziś Michalski udał się do lasu pod Dąbrowką, gdzie przez kilka godzin oczekiwał na przybywający z Wrocławia pociąg tranzytowy.

W chwili gdy ujrzał zbliżający się pociąg wyskoczył z lasu i pędził biec po torze w stronę parowozu. Nieszczęśliwy chłopiec wpadł pod parowóz i poniósł śmierć na miejscu.

Rozdał uczniom pytania.

Łódź, 11. 6. Tel. wł.
W gimnazjum w Łodzi wykryto afery maturalki.
Nauczyciel języka polskiego przed egzaminami maturalnymi rozdał uczniom pytania.

Afera została ujawniona przypadkowo, gdyż jeden z uczniów zgubił oddane mu pytanie.

Śledztwo wykazało, że istotnie nauczyciel ów uprzedził swych uczniów o tematach maturalnych. Nauczyciel został zawieszony przez kuratora w urzędowaniu.

Egzaminy doprowadzono do końca przy udziale innych nauczycieli i delegata kuratorjum szkolnego.

J. I. Kraszewski.

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— Pan Bóg nas, a szczególnie mnie na stare lata pokarał — mówił, ocierając pot, lejący się strumieniami z czoła. — Ktoż się po tym chłopcu mógł spodziewać takiego wyryku! takiego zporu!

Podstarości nic nie odpowiadał już, ale każdego spotkanego pytał, a niemal każdy odpowiadał, że nie widział uciekających.

— Wasza miłość mi pozwoli powiedzieć — odezwał się podstarości, — że ta nasza jazda do niczego: albo trzeba gonić, nie szcędząc ni siebie, ni koni, albo dać krzyżyk na drogę. Niech wasza miłość powraca do gospody, a mnie z ludźmi pozwoli ścigać. Toż nie kto inny oto, jak ojciec tej złotniczki przekłętej o kilkoro staj nas wyprzedza, bo i on goni. A żeby my też Niemcom dali jechać przodem!

Pisarz wziął na kiel i konia spiał.
— Ruszaj! — zawołał — toć i ja się nie boję wyciągniętego jechać; ruszaj co koń stanie!

Na ten rozkaz dźwignął się oddział cały żwawo, a że niemieckie konie

Najście na cerkiew unicką.

Z drągami i w szatach liturgicznych.

Podczas nabożeństwa w cerkwi unickiej we wsi Dubeczno w powiecie kowelskim, gromada prawosławnych, z których niektórzy byli pijani, pod przewodnictwem duchownego prawosławnego, Sahajdakowskiego, i jeszcze drugiego, wdarda się do cerkwi unickiej, pragnąc wytworzyć zamieszanie i rozpedzić modlącą się w cerkwi ludność katolicką wschodniego obrządku.

Jak przynajmniej pismo rosyjskie „Za Swobodu”, duchowni prawosławni wtargnęli do cerkwi unickiej po nabożeństwie w cerkwi prawosławnej, ubrani w szaty liturgiczne. Dość dziwnie tylko brzmi w tem piśmie powód najścia na cerkiew unicką, a mianowicie chęć przyjrzenia się liturgii katolickiej wschodniego obrządku.

Czy na nabożeństwa przychodzi się uzbrojonym w drugi i inne przyrzady do bicia? Czy duchowni innych wyznań mogą wkroczyć do obcych świątyni w ubiorze liturgicznym?

Widzimy zatem, że napad był obmyślany zawczasu i dokonany z premedytacją pod wpływem podburzających mów Sahajdakowskiego. Katolicy widocznie byli uprzedzeni o gotującym się napadzie, gdyż wyparli napastników ze świątyni i nie pozwolili jej zdemolować. Wywiązała się bójka, w rezultacie której wiele osób odniosło rany.

Duchowny Sahajdakowski znany jest dobrze na całym Wołyniu ze swych awanturniczych występów. Na skutek żądań ludności i władz administracyjnych metropolita Dionizy usunął go z Żabca, gdzie doprowadził do bratobójczej walki. Obecnie w Dubeczno z jego winy znowu doszło do krwawych starć i walki pomiędzy ludnością, która dotąd żyła w spokoju i zgodzie.

Mamy nadzieję, że władze państwowe uczynią wszystko, aby skończyć z awanturniczymi Sahajdakowskiego i zabezpieczyć na Wołyniu spokój religijny.

Ujęcie niebezpiecznego szpiega.

Grudziądz, 10. 6. Tel. wł.
Na granicy niemieckiej w pobliżu miejscowości Gardeja schwytano wczoraj niebezpiecznego szpiega Franciszka Kubackiego, zamieszkałego po stronie polskiej w Gardeji.

Kubackiego ujęto w chwili, gdy czolgając się na czworakach przekradał się przez linię graniczną, od której oddalony był zaledwie o kilka kroków.

Podczas rewizji przy aresztowanym znaleziono szereg materiałów i raportów, dowodzących, że Kubacki uprawiał w Polsce szpiegostwo wojskowe i gospodarcze.

W ustnikach papierosów ukryte miał notatki dotyczące rozlokowania oddziałów wojskowych na Pomorzu oraz wiadomości o stanie zadłużenia majątków

ziemskich i gospodarstw chłopskich na pograniczu.

Kubacki zeznał, że od dłuższego już czasu stał na usługach niemieckiej organizacji wywiadowczej t. zw. „Abwehrstelle”, kierowanej przez dawnych oficerów niemieckiego sztabu generalnego.

„Abwehrstelle” nie utrzymuje jednak bezpośredniego kontaktu z agentami i wywiadowcami, pracującymi na terenie obcego państwa.

Techniczną stronę wywiadu złożyła ona w ręce t. zw. „Grenz-Kriminal-Polizei”, która jednak, wbrew swej nazwie nie jest policją kryminalną, ale ma znacznie „szerszy” zakres działania.

Funkcjonariusze tej policji mają w pierwszym rzędzie ułatwiać przechodzenie przez t. zw. zieloną granicę szpie-



Morderstwo w Cambridge.

19-letni student słynnego angielskiego uniwersytetu w Cambridge Douglas Potis miał być przesłuchany przez pewnego urzędnika policji kryminalnej w obecności profesora Wollastona. Zanim przystąpiono do przesłuchów student dobył rewolweru i zastrzelił profesora i urzędnika a następnie popełnił samobójstwo. Profesor Wollaston (na prawo) był wybitnym przyrodnikiem; uczestniczył on we wielu wyprawach naukowych, badał Afrykę centralną i Nową Gwineję. Brał on także udział w wyprawie na Mount Everest w r. 1921.



gom wywiadu niemieckiego, operującym na terenie Polski.

Akcja przemycania przez granicę wysłanników „Abwehrstelle” kierował adiunkt policji granicznej Baumeister przy pomocy asystentów Kopentcha i agenta Sendera.

Przed ruiną tysięcy rodzin.

Warszawa, 12. 6. Tel. wł.

Organizacje gospodarcze zwróciły się ponownie do ministerstwa skarbu z prośbą o przesunięcie koncesji na sprzedaż wyrobów alkoholowych osobom nie uprzywilejowanym.

Jak wiadomo, ministerstwo skarbu naznaczyło w swoim czasie likwidację przedsiębiorstw nieuprzywilejowanych, a więc nie należących do inwalidów, na dzień 31 grudnia 1929 r.

Wskutek interwencji organizacyj gospodarczych termin ten przesunięto o pół roku. Zatem w dniu 1 lipca mają być cofnięte koncesje wszelkim przedsiębiorstwom, objętym rygiorem ustawy o rewizji koncesyj.

Organizacje gospodarcze wskazują obecnie na ciężkie warunki gospodarcze, że zabieranie placówek zarobkowych tysiącom rodzin w okresie kryzysu gospodarczego nie leży w interesach państwa, oraz że pomoc i zabezpieczenie inwalidów wojennych jest słuszną, ale nie kosztowną egzystencją innych obywateli.

Ministerstwo skarbu zwróciło się już do ministerstwa spraw wewnętrznych o opinię w tej sprawie.

Prolongata dotyczyłaby jedynie tych przedsiębiorstw, których właściciele nie mają innych źródeł zarobkowych poza przedsiębiorstwem sprzedaży trunków alkoholowych.

Wybory... wybory...

Warszawa, 12. 6. Tel. wł.

W prasie sanacyjnej są lansowane pogłoski, jakoby około 14 bm. miała nastąpić decyzja co do rozwiązania parlamentu i miałyby być wyznaczone wybory na wrzesień. Prasa ta rozpuscita te pogłoski z powołaniem się na prasę opozycyjną. Jest to jednak zwyczajny wybieg, w prasie Lewiom opozycyjnej takie terminy nie były wcale wymieniane. Zdaje się, że są to balony próbne, szerzone przedewszystkiem przez koła konserwatywne, które są mocno zaniepokojone akcją stronnictw chłopskich w kierunku konsolidacji i zjednoczenia.

Islandja państwem suwerennym.

Wiedeń, 11. 6.

„Neues Wiener Tageblatt” donosi z Kopenhagi, że w dniach 26 i 27 bm. święcić będzie Islandja w obecności króla duńskiego uroczyste 1000-lecie. Przy tej sposobności Islandja zadeklaruje swe przystąpienie do Ligi Narodów jako państwo suwerenne.

Uniwersytet Ludowy TCL. mający powstać w Bolszewie pod Wejherowem czeka na Wasze ofiary!

go, paskudnego piwka sobie kazał dać i chętnie się niem raczył.

— Mój podstarości — rzekł, — jednego mi człowieka zostawcie; ja widzę, że mi się gnać trudno, za ciężki jestem na to, będą tu siedział i czekał na was choćby dwa i trzy dni. Ruszaj, gnoj i byłes mi Janusza pochwylił; niech sobie Niemkę czy ojciec, czy kto chce zabierze, aby się jej zbył.

Podstarości rozkazu tylko czekał. Jednego człowieka oddzieliwszy, sam pognał. Chwilę za nim, w tumanie kurzu pędzącym, patrzył tęskno pisarz, a potem, oczy zakrywszy, w myślach się zatopił.

Do wieczora parę godzin zostawało. Mała była nadzieja, ażeby powrotu podstarościemu doczekać. Pisarz więc, któremu się zdawało, że tu, jak na jakimś ważnym stanowisku, powinien był zostać, kazał sobie w szopie siana nasłać, kilimkiem z konia zdjętym przykryć i dworzaniowi poleciwszy czujność, sam starym kościom poszedł dać spocząć.

Do późnej nocy czuwała straż i pan pisarz nie usnął; nie doczekali się nikogo, oprócz deszczu i burzy, która nieco powietrze ochłodziła. Około północy, dworzaniin siadłszy we drzwiach, usnął, a pan pisarz, nasłuchując ciągle, zdrzemnąwszy się lekko zrazu, później

twardym snem został zdjęty. Dzień był dobry na niebie, gdy się zbudził, napastowany przez muchy, i dworzaniin zawołał, który też jak pijany ze snu się otrząsnął nie mógł.

Podstarościemu ani słychno, ani śladu. Tak na tem rozdźwięku, w biednej szopie, przyszło panu pisarzowi cały następny boży dzień przestękać i kłęć Niemców. Nie było nawet czem grzesznego ciała posilić, oprócz piwa kwaśnego, kugla i jaj, które pisarz, post przy musowiu ofiarując za grzechy, do ostatniego spotrzebował z głodu.

Do wieczora był jeszcze jako tako cierpliwy; ku nocy drugiej już zaczął na podstarościemu narzekać, że się puścił za daleko.

Kraków widać było we mgłach i dymie, znużony chciałby był doń powrócić, lecz dawszy sobie i podstarościemu słowo, nie mógł. Tęsknica go opanowała wielką, poczęł rozmyślać co pocnie, jeśli uchodzących pogon nie doścignie i Janusz mu z rąk ujdzie? Ostatni z rodziny, osamotniony, biedny, wśród obcych będzie musiał dokonać żywota zbolalego i tarczę kazać rozkruszyć na pogrzebie, wydziedziczając niewdzięcznika.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Bałtyk i morze śródziemne.

O stosunkach polsko - włoskich można pisać i mówić i pięknie i dużo. P minister Grandi w czasie swego kilkudniowego u nas pobytu będzie miał możliwość usłyszeć z ust polskich, że Polska otrzymała podstawy swej kultury z Rzymu starożytnego, iż w okresie średniowiecza i odrodzenia była w ciągłych z Rzymem Papieży i dworami państw włoskich stosunkach, że Polacy nawiązali z Włochami braterstwo broni w walkach o zjednoczenie Italii i powstań polskich, oraz w wielkiej wojnie...

Nie będziemy tu powracali do tych rzeczy, zależy nam bowiem bardziej na wypowiedzeniu kilku uwag o teraźniejszości i o przyszłości. Europa przeżywała trudną, a przeżyć będzie tragiczną. Waga się losy całej cywilizacji zachodnio - europejskiej, ważące będą losy niejednego państwa i narodu. Zrozumienie tego tragizmu dziejowego i zblizania się wielkich wydarzeń w życiu ludzkości jest bodaj lepiej rozumiane przez ludzi kierowniczych we Włoszech, niż gdziekolwiek indziej. A i sposób myślenia o zagadnieniach politycznych dziś we Włoszech obowiązuje, jest realny i konkretny, słowa są rozumiane prosto, na pusta frazeologia w pogardzie.

Możemy tedy powiedzieć wprost bez szukania wyrażań, co byśmy chcieli, żeby p. minister Grandi usłyszał w Polsce, o czym byśmy chcieli, ażeby wiedzieli na zachodzie Europy!

Chcielibyśmy, ażeby wiedziano tam, jakie jest najważniejsze zagadnienie w polityce Polski współczesnej, odziedziczone zresztą po przeszłości. Zagadnieniem tem jest panowanie narodu polskiego nad Wisłą w całym jej biegu i oparcie o morze. Włochy są państwem śródziemnomorskim, na morzu Śródziemnym i na jego wybrzeżach są naczelną zadania dziejowe Włoch; mówią o tem geografja i historia. Nie tylko przyszłość, lecz istnienie Polski zależy od jej oparcia o Bałtyk. Przekonywują nas o tem geografja i historia. Dla niezależności gospodarczej i politycznej jest nam potrzebne więcej — konieczne oparcie o morze; jeden rzut oka na mapę musi każdego o tem przekonać. Mamy zaś za sobą tragiczne doświadczenie, które jest dowodem bezapelacyjnym: w r. 1772 straciliśmy Pomorze (nie w wojnie, a na drodze pokojowej), a po rozbiore pierwszym przyszły drugi i trzeci, w latach 1793 i 1795, i przyjąć musiały, bo państwo nasze, będąc pozbawione oparcia o morze ostać się nie mogło — musiało zginąć.

Oto dlaczego jest zagadnienie obrony granicy zachodniej zagadnieniem najważniejszej w polityce polskiej. W tej sprawie nie może dopuścić Polska żadnego kompromisu, do niego musi stosować cały swój system polityczny.

Niema ani potrzeby ani możliwości pokrywać milczeniem fakt, że z coraz większą siłą ujawniają się dążenia do zmiany tej granicy, że mówi się dziś półgłosem, a po 30 czerwca będzie się mówiło cakiem głośno o „rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego“. Otóż trzeba powiedzieć jasno, wyraźnie, stanowczo, że udzi się ten, kto sądzi, że taką rewizję będzie można przeprowadzić inaczej, jak z bronią w rękę. A to jest pewne, iż jak w roku 1914 pożar wszczęty nad Dunajem ogarnął całą Europę, tak w przyszłości pożar wszczęty nad Wisłą (a muszę do niego doprowadzić zamierzenia rewizyjne) ogarnie świat cały.

Jeśli bierzemy asumpt z pobytu w Warszawie kierownika polityki zagranicznej Włoch do powiedzenia tych rzeczy, to dlatego, że wiemy bardzo dobrze, że cechą sposobu myślenia ludzi stojących dziś u steru we Włoszech jest realizm, mówienie jasne i otwarte, wstręt do frazesu i namiętne szukanie prawdy i poznania rzeczywistych stosunków. Jest rzeczą konieczną, by właśnie w tym kraju, zwróconym twarzą ku przyszłości, natężającym myśl wolę i muskuly, wiedziano, czem jest Polska i jakie są podstawy jej polityki.

Państwo nasze szuka jeszcze swoich dróg, pracuje nad wzmocnieniem się i skupieniem wewnętrznym, należy jednak — podobnie jak Włochy — do państw młodych, dorabiających się i mających wszystkie warunki świetne-

go rozwoju. Warunkiem jednak tego rozwoju, powiemy więcej — warunkiem istnienia jest oparcie o Bałtyk. Ten fakt rozstrzygać będzie o drogach polityki polskiej i o pozycji Polski w układzie politycznym Europy z chwilą, gdy minie okres zmęczenia, okres „genewski“, a zaczęną się krystalizować stosunki zgodnie z wymaganiami równowagi politycznej.



Dotychczasowy król Rumunii

ośmioletni Michał (obecnie zdegradowany na następcę tronu) z matką swą ks. Heleną.

Tragedja w płonącym morzu.

Boston, 12. 6.

Z powodu gęstej mgły parowiec pasażerski „Fairfax“ zderzył się na pełnym morzu ze statkiem cysterną, wiozącym znaczny transport nafty. Niezwłocznie po zderzeniu statek ten ogarnęły płomienie. Pasażerowie, na których zajęły się ubrania zaczęli skać do wody, lecz płonąca nafta rozlała się na powierzchni morza, nieszczęśliwi więc ponieśli straszną śmierć w falach płonącej nafty.

Naoczny świadek opowiada, że znajdował się na pokładzie „Fairfax“, gdy nastąpiło zderzenie, ujrzał wówczas, jak strumień płonącej nafty spadł na

kilkanaście osób, które w nadziei ratunku rzuciły się w morze. Próba ratowania załogi statku okazała się niemożliwa, gdyż statek przedstawiał morze płomieni i nader szybko zatonął. Nazwiska statku dotychczas nie ustalono. Na pokładzie jego było prawdopodobnie około 40 marynarzy. Z pośród załogi „Fairfaxa“ brakuje 11 marynarzy oraz 7 pasażerów.

Boston, 12. 6. PAT.

Jak się okazuje, statek, który zatonął po zderzeniu się z „Fairfaxem“, był statkiem „Pinthis“ o pojemności 1100 tonn, idący z Fall River do Bostonu z ładunkiem nafty.

Księżna Radziwiłłowa

przejechała na śmierć przez rowerzystę.

Warszawa. — Ulica Bielańska była przed kilku dniami widownią niezwykłego wypadku.

Oto przez jezdnię, przed domem Bielańska 8, usiłowała przejść na przeciwną stronę 70-cioletnia ks. Marja Radziwiłłowa, zamieszkała w oficynie pałacu Radziwiłłów przy ul. Bielańskiej 14.

W tym momencie z ul. Daniłowiczowskiej wyjechał jakiś rowerzysta, który, nie zważając na idącą środkiem staruszkę, wpadł wprost na nią, poczem zamierzał uciec.

Lekarz stwierdził, iż księżna Radziwiłłowa odniosła b. poważne obraże-

nia: rany tłuczone głowy, wstrząs mózgu i złamanie lewej nogi.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do pałacu, poczem, ze względu na ciężki stan, odwieziono księżnę karetką do lecznicy „Omega“, gdzie po upływie 10-ciu minut, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła.

Sprawcą karygodnej jazdy był 18-letni Tadeusz Szpera, zam. plac Kaziemierza Wielkiego 6, pracownik rzemieślniczy.

Ustalono, iż nie miał prawa jazdy i jechał na obcym rowerze.

Szperę osadzono w areszcie przy XII-ym komisariacie p. p. do dyspozycji sędziego śledczego.



Król Karol II po zaprzysiężeniu

przejechał w otwartym powozie w tow arzystwie ks. Mikołaja przez ulice Bukaresztu witany owacyjnie przez tłumy.

Straszne dziedzictwo wojny.

Według danych, opracowanych przez min. pracy i opieki społecznej, na dzień 1 stycznia 1930 r. zarejestrowanych było na ziemiach Polski 136.843 osób, nad którymi ciąży straszne dziedzictwo wojny — kalectwo, ślepoty, niezdolność do pracy i inne upośledzenia fizyczne i moralne.

Oto jak się przedstawia podział na

kategorie tych nieszczęśliwych ludzi, którym moloch wojny zabrał całą radość życia: zdrowie i zdolność do pracy:

Całkowicie lub częściowo utraciło zdolność do pracy 99.252 inwalidów skutkiem uszkodzeń cielesnych, 7.500 skutkiem chorób zakaźnych i gruźlicy, 1.340 wskutek komplikacji po tych cho-

robach, 1.340 skutkiem chorób umysłowych, wreszcie 26.263 skutkiem innych chorób. Inwalidów ciężko poszkodowanych, t. zn. tych, którzy stracili ponad 45 proc. zdolności do pracy, jest w Polsce 28.281.

Wymowa tych strasznych cyfr uwydatnia się tem jaskrawiej, gdy uwzględnimy, że cyfry te zebrano w 10 lat po ustaniu zawieruchy wojennej. A iluż dotkniętych kalectwem zmarło w ciągu tych 10-ciu lat skutkiem wyćnięcia chorobami i zniechęcenia do życia.

Nowy król Rumuński.

Rozmowa z charge d'affaires rumuńskim.

W związku z ostatnimi wydarzeniami w Rumunii, nasz współpracownik udał się do poselstwa rumuńskiego w Warszawie z prośbą o szczegółowsze informacje, oraz oświetlenie tych doniosłych wydarzeń. Posel rumuński w Warszawie p. Cretzianu jest chwilowo w Warszawie nieobecny, zastępujący go zaś w charakterze charge d'affaires a. i., p. Jerzy Davidescu, oświadczył naszemu współpracownikowi co następuje:

— Podam panu najpierw parę szczegółów biograficznych o naszym nowym królu. Obecny król Rumunii Karol II urodził się w r. 1893, jako najstarszy syn króla Ferdynanda i królowej Marii. Już jako dziecko cieszył się szczególnie czułą miłością swego stryja, ówczesnego króla Karola I, który widział w nim już wtedy przyszłego króla. Edukacja jego została powierzona najwybitniejszym profesorom ze słynnym geologiem Murgoci na czele. Pomimo, że kształcono go specjalnie w kierunku wojskowym, nie zaniedbywano także i studjów cywilnych. Król Karol uczył się w latach 1915 i 1916 do uniwersytetu bukareszteńskiego, gdzie słuchał wykładów profesorów tak wybitnych, jak prof. Mikołaj Jorga, historyk Rumunii, J. Dianu, historyk literatury.

Przedewszystkiem jednak jest specjalistą w dziedzinie spraw wojskowych. Król Karol II zna doskonale organizację techniczną wszystkich armij. Już za lat młodzieńczych interesował się bardzo żywo harcerstwem i w dalszym ciągu okazuje mu wydatne poparcie. Jest wreszcie organizatorem i pionierem lotnictwa rumuńskiego.

Popularność króla Karola wśród jego poddanych jest bardzo wielka. Przebywał bardzo często wśród żołnierzy, stykał się również z ludnością cywilną zarówno ze starej Rumunii, jak i nowych prowincyj. Zawdzięcza swą popularność „przedewszystkiem przyjacielskiemu sposobowi obchodzenia się z żołnierzami, z którymi żył się szczególnie podczas wojny w Moldawji. Tem właśnie tłumaczy się niemal zupełną jednością całej ludności w chwili gdy obecnie król Karol II wstąpił na tron rumuński.

— Zdaje się jednak, że niektóre stronnictwa polityczne usposobione są mniej przychylnie dla nowego króla?

— Jedynie stronnictwo liberalne ma jeszcze pewne zastrzeżenia, ale i to jeszcze nie jest ostatniem słowem liberalów. W obecnym ustroju przy głosowaniu powszechnem ustosunkowanie się sił politycznych można uznać za niemal całkowitą jednością rumuńskich organizacji politycznych wobec nowego króla. Niezależnie wszakże od zorganizowanych stronnictw politycznych również cała opinia publiczna w kraju jest za królem Karolem, wyrazem zaś tego był całkowity spokój, który panował w całym kraju podczas tej doniosłej przemiany w dziejach Rumunii. Nawet te jednostki lub ugrupowania polityczne, które miały pewne zastrzeżenia, nie zakłóciły porządku, panującego w ciągu ostatnich trzech dni. Nie dostrzeżono żadnego incydentu, tem bardziej zaś jakichkolwiek sprzeciwów czynnych.

P. Davidescu zakończył temi słowy: — Tron rumuński przechodzi więc z woli narodu pod berło króla Karola II, który kontynuuje dzieło swych przodków Karola I, Ferdynanda I.

Bukareszt, 12. 6.

Król Karol oświadczył korespondentowi „Matin’a“, iż telegrafował do prezydenta Doumerguea, aby zawiadomił go o swem wstąpieniu na tron, oraz aby podziękować krajowi, który przez cztery lata udzielał mu serdecznej gościnności. Król dodał, iż reorganizując armję i umacniając położenie kraju, powołany przez niego rząd zwracać będzie szczególną uwagę na sprawę podniesienia gospodarczego. Utrzymywać będziemy w całości — mówił dalej król — zasady naszej polityki zewnętrznej, uwzględniając szczególnie nasze uczucia przyjaźni dla Francji. Kraj nasz ma wielkie bogactwa naturalne i zasługuje na zaufanie, zaś przy stabilizacji ustroju politycznego winien zająć należne mu miejsce wśród krajów europejskich.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej? Wkładka 1 złoty rocznie. Konto P. K. O. 30.

W pół godziny po czasie, w jakim wszedł na miejsce powieszenia się, został zauważony przez sąsiadów, którzy poszedłszy na poddasze, zastali już niestety martwe zwłoki. Przywołany lekarz p. dr. Podlaskowski stwierdził już tylko śmierć.

Powody targnięcia się na życie nie są jeszcze ściśle ustalone, wisielec podobno już niejednokrotnie zdradzał zamary samobójcze.

◎ **Zebrań Kółka Rolniczego** oraz zwiedzenie gospodarstwa odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 4-ej po południu u p. prezesa miejscowego Kółka Rolniczego w Wałyczku. Przybycie wszystkich członków bardzo pożądanę. Zarząd.

◎ **Pogotowie lekarskie.** W niedzielę, dnia 11 bm. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Kawczyński, W Kowalewie p. dr. Michałowski.

◎ **Komunikat P. W. i W. F.** Powiatowy komendant P. W. i W. F. por. Kuliszewski przyjmuje do dnia 16 czerwca zgłoszenia na 4-rotgodniowy kurs sportów wodnych organizowany przez Okręgowy Ośrodek W. F. DOK, nr. VIII w Toruniu w czasie od 7 lipca do 3 sierpnia br.

Kurs ten jest organizowany dla członków p. w., którzy przez czas kursu otrzymują bezpłatnie wyżywienie i zakwaterowanie.

◎ **Zebrań T. C. L.** W środę jak zapowiedziano odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa Czytelnia Ludowych w Wąbrzeźnie oraz otwarcie bibloteki. Zapowiedziane przemówienie przedstawiciela zarządu głównego T. C. L. nie nastąpiło, ponieważ tenże z ważnych powodów na zebranie przybyć nie mógł. Na zebraniu tem zdał p. insp. Matuszkiewicz szczegółowe sprawozdanie z działalności T. C. L. w naszym powiecie, które jako ważny dokument i bilans pracy oświatowej, zamiesz-

czamy w całości na innym miejscu. Poza tem wyłoniono Powiatowy Komitet T. C. L. w skład którego weszli: pp. burmistrz Schwarz jako przewodniczący, insp. Matuszkiewicz jako zastępca przewodniczącego, Noryskiewicz Ed. jako sekretarz, Wacławski zast. sekretarza oraz p. Stefanja Matuszkiewiczowa jako bibliotekarka. Bibliotekarcę p. inspektorowej Matuszkiewiczowej polecono zorganizować komisję biblioteczną, która by miała pomocną w sprawnem zarządzaniu czytelnią i księgozbiorem.

Nowy Komitet T. C. L., który jest komitetem powiatowym, chce pozytywną działalność oświatową rozszerzyć jak najbardziej i w pracy tej winien się spotkać z uznaniem i wydatnem poparciem ogółu społeczeństwa.

WIELKIE RADOWISKA, pow. wąbrzeski.

Kradzieże. W nocy z dnia 7 na 8 bm. dokonano zuchwałych kradzieży w naszej wiosce. Panu Dembińskiemu Janowi skradziono ze szpiżarni cały zapas przygotowanego na święta pieczywa oraz wędliny. Ks. dr. Łęgowskiemu skradziono 3 kaczkę i 2 kury. Wreszcie trzecią kradzież dokonano na szkole p. Krajewskiego i to zabrano jemu bezpowrotnie 7 kur. Wszystkich tych kradzieży dokonała prawdopodobnie jedna szajka, na co wskazują ślady. Śledztwo prowadzone przez policję nie dało narazie żadnych wyników.

Z świąt. W Zielone Świątki po dość długo trwającym remoncie, rozbrzmiały na nowo organy w tut. kościele parafjalnym. Wszyscy parafjanie wdzięczni są dozorum kościelnemu, że remont ten kazał przeprowadzić, co jednak już wcześniej nastąpić mogło.

Pisząc o inwestycjach kościelnych, należy baczną uwagę zwrócić na bardzo znamienne fakt, wywołujący oburzenie ogółu. Wszakże bowiem roboty w kościele powierza się w większości wypadków Niemcom, nie dając zarobić Polakom, którzy przecież w Polsce i w Kościele pierwszeństwo mieć powinni. Swego czasu reparację dachu na kościele powierzono Niemcom. Tak samo

ceglę na budowę nowej plebanji zakupiono u niemieckiego ceglarsza w Książkach. Może więc dozór kościelny da w tej sprawie wyjaśnienie.

Wracamy jeszcze do organów. Organy choć wyremontowane jednak wiele jeszcze odbiegają od dawniejszych tak przede-wszystkiem wyglądem, jak też z pewnością i wartością. Front organów zeszczoneony jest brakiem ozdabiających mosiężnych piszczałek, po których obecnie pozostały nie mogące zaimponować estetykowi węglębienia.

Zabawa strażacka. W drugie święto odbyła się w sali p. Neumanna zabawa tu-tejszej straży pożarnej. Zysk z tej zabawy był przeznaczony na zakup umundurowania. Ze smutkiem jednakowoż musimy skontatować, że strażacy, chętnie pracujący dla dobra i bezpieczeństwa ogółu, nie znaleźli należytego poparcia, gdyż kilka zaledwie osób było na sali. Brak starszych obywateli uderzał bardzo, gdyż na sali wy-dawało się, że jest sama młodzież.

Radzimy jednak strażakom tem nepowodzeniem się nie zrażać, bo „gorzej było, a ludzie chwalili”.

Zabawa szkolna. W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się w Wielkich Radowiskach zdawna wyczekiwana zabawa szkolna. Zabawa ta odbędzie się w ogrodzie p. Roz-wadowskiego. ◎

Co zawdzięczamy Chińczykom?

Jedwab znany jest w Chinach od niepamiętnych czasów, do Europy dotarł on jednakże dopiero około 300 lat przed Chrystusem. Papier wynaleźli Chińczycy w początku ery chrześcijańskiej. Europa przejęła wynalazek ten w 12 stuleciu. Herbatę nauczyła się Europa pić dopiero w wieku XVII, chociaż w Chinach znana była już w III wieku po Chrystusie. Już 700 lat przed Chrystusem Chińczycy znali proch strzelniczy i używali go do fabrykacji ogni sztucznych, a już w XIII wieku kazał Kublai Khan używać go do fabrykacji granatów ręcznych. Pierwsza drukowana książka powstała w Chinach w roku 868, a druk zapożyczony z czonek rucho-

Giełda zbożowa.
Poznań, dnia 11 czerwca 1930.
Warunki: Handel hurtowy, parytet Po-znań, ładunki wagonowo, dostawa bie-żąca, za 100 kg.:
Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w h.), d) „Ceny orientacyjne” parytet Poznań.

Żyło	14,75—15,25
Usposobienie spokojne.	
Pszenca	39,50—40,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemiatowy	18,50—19,50
Jęczmień browarowy	20,50—22,50
Usposobienie stałe	
Owies	16,50—17,50

Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%)	26,25
Usposobienie spokojne.	
Mąka pszenna 65% w wł. work. 60,00—64,00	

Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	9,50—10,50
Otręby pszenne	12,00—13,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Victoria	30,00—33,00
Groch Folgera	26,00—29,00
Słoma prasowana	2,80—3,00
Siano luźne	7,80—8,00
Siano pras. nadnoteckie	8,50—9,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Uniwersytet Ludowy TCL. mający powstać w Bolszewie pod Wejherowem czeka na Wasze ofiary!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO „DWA WĄBRZESKI”

wł. Jan Kaczyński.

W348

W sobotę, dnia 14. bm. o godz. 8¹⁵ i w niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 5 i 8¹⁵ wieczorem sensacyjny dramat p. t.:

SZAJKA ZGROZY

W rol. główn.: EDDIE POLO.

WKRÓTCE:

„Kapitan Gwardji Królewskiej”

Pomorsko
Poznański

Ważny
od 15. maja
1930 roku.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

Do nabycia w ekspedycji „Gazety Wąbrzeskiej” oraz w składach papieru i księgarniach.

Zawiera wszystkie linje kolejowe na Pomorzu i Wielkopolsce oraz najważniejsze linje w całej Polsce.

CENA
TYLKO 80 GROSZY

Jest dobrym informatorem w podróży. Każdy się łatwo w nim orientuje za pomocą mapki orientacyjnej.

OGŁOSZENIE.

W środę, dnia 18. czerwca 1930 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

Jarmark kramny na konie i bydło.

Ogłoszenie.

W piątek, dnia 20. czerwca 1930 r. o godzinie 5-tej po południu nastąpi publiczne wydzierżawienie łak brzegowych, jeziora sicinkiego, które graniczą do posiadłości pp. Chojnackiego i Nahsowej.

Zbiórka reflektantów o oznaczonym czasie przed posiadłością p. Nahsowej.

Magistrat
(-) SZWARZ
burmistrz.

Szanownemu Obywatelstwu m. Wąbrzeźna i okolicy podaje do wiadomości, że

RESTAURACJA

w Strzelnicy — Bractwa Strzeleckiego jest codziennie otwarta.

Proszę o poparcie mej restauracji.
GOSPODARZ.

Samochód

6 osobowy limuzyna 4 drzwiowa śliczna karoserja własne światło dynamo na chodzie za 1000 zł na sprzedaż. Obejrzyć można u spedytora

L. Szymańskiego,
Toruń, ul. Żeglarska 3.

GABINET

męski dębowy

zupełnie nowy kompl. za 900 zł na sprzedaż obejrzyć można u spedy.

L. Szymańskiego,
Toruń, ul. Żeglarska 3.

CHŁOPIEC

do posylek uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić.

St. Żuralski,
ul. Kolejowa 2
skład bławatów.

1 motor

3 konny W-338, na prąd stały na 220 woltów tania na sprzedaż

Heider-Wąbrzeźno,
Wybudowanie pod Czyszcioch.

Popierajcie przemysł krajowy.

Włoska Spółka Akcyjna

„RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTÁ”

Adrjatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Trieście

Rok założenia 1838. Kapitały gwaranc. lirów 600 000 000. Rok założenia 1838.

PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA:

na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, ognia i kradzieży z włamaniem.

Ubezpieczenia życiowe i od nieszczęśliwych wypadków pod najkorzystniejszymi warunkami.

Oddział: na Poznańskie i Pomorze w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 13.
Reprezentacje i agentury we wszystkich miejscowościach. W147.